

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie	3 zlr. 75 cent.
miesięcznie	1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim z Tygodnikiem Niedzielnym	5 zlr. — cent.
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 gr.
Szwecji i Danii	6 "
Francji i Anglii	23 franków.
Włoch	25 "
Belgii i Szwajcarii	18 "
Turcji i ks. Naddun.	18 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

# GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji **Gazety Narodowej** przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia **Jozeffa Czecha** w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. p. **Antoni Raczkowski**, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. **A. Oppel**, Wollzeile, 22; tudzież pp. **Hasenstein & Vogler**, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. **Hasenstein & Vogler**.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drukiem, oprócz opłaty stampelowej 30 cent za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 22. stycznia.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą pierwsze sprawozdanie o zebraniu się delegacji.

Przedlitawska odbyła swoje posiedzenie pierwsze w dniu naznaczonym na zebranie, t. j. 19. stycznia, w ciasnej sali namiestnictwa niższo-austriackiego. Delegacja węgierska chce zapewne w postępowaniu zachować wyraźną odrębność, nie zebrała się urzędowo tegoż samego dnia. Na drugi dzień dopiero po mowie powitalnej cesarza odbyła pierwsze urzędowe posiedzenie. Czas jednak nie minął dla niej stracony, bo w wileń d. 19. wszyscy członkowie węgierskiej delegacji, zebrani na pełnym posiedzeniu, starali się zawczasu porozumieć tak co do pierwszych przedwstępnych czynności, jak i co do wyboru prezydium i wypracowania regulaminu.

Austriacka delegacja czynności te załatwiła na posiedzeniu urzędowym. Wybrała prezesa i wiceprezesa, komisję do wypracowania regulaminu tymczasowego, i wysłuchała mowy nowoobranego przewodnika swojego: księcia Antoniego Auersperga.

W mowie tej, pełnej zwykłych okolicznościowych choć pięknych ogólników, jeden wyraz tylko drażnił może ucho, a tem jest opór, którego, gdyby zasłała potrzeba, spodziewa się nowy marszałek, iż byłby jedynym. Wyraz ten drażni ucho nie dla tego, aby idea oporu przestała być w czasie w Austrii. Na tym biednym świecie tyle jest zamachów na prawa najświętsze, wtargnięć w dziedzinę, najściślej odgraniczoną i najbardziej niedostępną, że zdolność do oporu długi czas zapewne jeszcze liczyć się będzie między najcenniejsze cnoty publiczne. Wyraz ten w inauguracyjnej mowie księcia Auersperga razi dla tego, że wiadomo do czego się ma stosować. Delegacje przeznaczone są do załatwiania prawodawczego spraw wspólnych dla całej monarchii, spraw rdzennie państwowych. Prawdziwym palladum swobod ludowych jest sejm petersburski, i podług zdania samychże wiedeńskich liberalistów, nie sejm krajowy, lecz rajchsrat wiedeński. Delegacja zaś isyby właściwie o to i lko powinno, aby maszyną państwowa funkcjonowała należycie, na podstawach nowego urzędowania monarchii. Stanowisko oporu trudno jest pojąć w delegacji, chyba gdyby panprezes inne nadawał jej przeznaczenie i główne jej zadanie w czem innym dopatrywał, niż w zastosowaniu zasady wyzwolenia Węgier od związku administracyjnego i konstytucyjnego z Austrią, bez zrywania i bez osłabienia związku państwowego.

Dla tego też mowa cesarska, miana na drugi dzień przy uroczystym powitaniu delegacji austriackiej, jest pełną znaczenia w tem rozumieniu, że Najjaśniejszy Pan w słowach wymownych i z wielkim naciskiem wzywa do szczerego przyjęcia nowych instytucji, i usilnego pracowania na takiej drodze około dobra i potęgi państwa.

Jak wiele jest na tej drodze do zrobienia, najlepiej dowodzą wypadki dni ostatnich. Wyjście 11 członków sejmu zagrzebskiego z obrad tegoż sejmiku, burda pragska w d. 19. stycznia, niezadowolnienie prowincji, najsilniej może pragnących dobra monarchii, jak np. Galicja, wreszcie trudności sytuacji zewnętrznej, dziwnie potęgowane zawikłaniami wewnętrznymi.

Każda z trudności, każde z zawikłań odmiennie są natury, wszystkie prawie są żywiołami kwestjami dla Austrii, a każda z nich innego wymaga radzenia. Burda pragska, ostatnia w porządku chronologicznym, dowodzi, jak głęboko sięgnął rozstrój w jednej z najważniejszych prowincji cesarstwa. Tłum zbiegł się przed kasyno i przed statusem. Właśna w Pradze z okrzykami niezrozumiałymi i nieokreślonymi, jak idea Sławia niżmu. Władza policyjna o ile sędzić można z telegramu *Presse*, ustąpić musiała, skoro wypadło jej pusić osobistości zaareztowane w skutek wymagań masy zgromadzonej. Całe zajście zaś, całe groźne poruszenie ludowe pochodziło tylko z powodu jakiegoś zamierzonego fakedzgu dla nowego ministra, dr. Herbsta.

Dzienniki wiedeńskie, najliberalniejsze nawet, zawołają o represję, o surowe i silne postępowanie rządu, jak z pierwszych zaraz wykrzykników wnieść można; lecz czyż to będzie środkiem na rozwiązanie trudności. Zapewne — jestto skandalem, że swobody konstytucyjne Austrii bardziej częstokroć służą machinacjom, dążącym do zagłady Austrii, aniżeli opozycji, winię dobra państwa; zapewne, iż dawno już pora skończyć z temi machinacjami, które dają jawnie do rozbioru państwa, i konspiracyjnie otwierają na rzecz obcego mocarstwa. Jestto skandal, co kompromituje, osłabia, a trwając dłużej, doprowadziłby niezawodnie do stanu w jakim się znajduje Turcja, która straciła podstawy prawne do wystąpienia przeciw agitacjom, mającym za przynany cel jej własny upadek. Doszła zaś do tego nie czem innym, tylko własną słabością i unikaniem chwilowych przykrości i zatargów z państwem sąsiednim.

Z drugiej jednak strony, pocóż drażnić ludność całego kraju koronnego, niezaspokojoną w swoich prawowitych nawet pragnieniach, pocóż drażnić ostentacjami i manifestacjami ua rzecz jakiegoś przedlitawskiego centralizmu, który nie jest przeciw idea, ogólnie przyjętą, idea prawdziwie państwową w Austrii! Profesor Herbst, zwolennik tej idei i propagator, byłby lepiej niezawodnie zrobił, gdyby zostawszy ministrem, pamiętał o tem, że nie w Pradze jest miejsce zbierania wawrzynów swojego zwycięstwa, a tryumf jego w Pradze nabiera dodatkowego znaczenia szyderstwa z dążności narodowych czeskich, że przewaga idei centralistyczno-przedlitawskiej, dla tłumów pragskich ma znaczenie inne jeszcze — panowania i przewagi elementu niemieckiego nad elementem miejscowym i narodowym w Czechach, przewagi na każdym polu, społecznym, przemysłowym i politycznym, przewagi nieznośnej w codziennem życiu.

Wypuścić nad Dunajem i Renem? Sycylianie mają słusność, mówiąc, że ich niewiele zajmują ważne i spory kontynentalnych potentatów — oni, co oczy i uszy mają zwrócone na to, by widzieć i słyszeć co się dzieje w Palermo i Neapolu. Ztamtąd bowiem spodziewają się usłyszeć wołanie, zwiastujące im nowe rządy na miejsce dzisiejszych, zmniejszenie podatków, otwarcie publicznych dróg, wypuszczenie na świeże powietrze od kilku lat trzymanych w więzieniach przestępców, złoto zamiast papierów i t. d. Oto, jakie są dzisiaj nadzieje Sycylii, a kiedy mówię Sycylii, to tak samo jakbym mówił i o Neapolu, którego pretensje i aspiracje są najzupełniej tego samego rodzaju. Wiekowa nienawiść wyspiarzy z sąsiedziami za kanałem, zaczyna zniknąć przy wspólnej biedzie i wspólnych nadziejach. Partja burbońsko-klerykała z trzema stolicami, Rzymem, Neapolem i Palermo, korzystając z zawieruchy, na jaką się w Europie zanosi, i widząc niemoc, niedołęztwo dzisiejszego rządu włoskiego, na gwałt przygotowuje i uprawia grunt, w który tysiączki nieuprzywilejowanych jednostek włoskiej rzucają obficie ziarno.

Partyzanci wygnanych z Włoch Burbonów pracują energicznie nad zburzeniem gmachu, co tyle ofiar, tyle łez i krwi kosztował Północ

## Korespondencje Gazety Narodowej.

Mesyra d. 15. stycznia.

(P.W.) Ilekotwiek razy przychodzi mi posyłać do waszego dziennika jaką polityczną korespondencję, jestem w niemałym kłopotcie. W błogosławionej Sycylii ludzie zdają się tak mało zwracać uwagi na to co się dzieje w bożym świecie „za cieśniną”, iż już nawet nie zadają sobie tego ważnego pytania, starą Europę dziś tak zajmującego: na czyją stronę przechyla się Włochy, w chwili, gdy się dopali knot u bomby, leżącej nad Dunajem i Renem? Sycylianie mają słusność, mówiąc, że ich niewiele zajmują ważne i spory kontynentalnych potentatów — oni, co oczy i uszy mają zwrócone na to, by widzieć i słyszeć co się dzieje w Palermo i Neapolu. Ztamtąd bowiem spodziewają się usłyszeć wołanie, zwiastujące im nowe rządy na miejsce dzisiejszych, zmniejszenie podatków, otwarcie publicznych dróg, wypuszczenie na świeże powietrze od kilku lat trzymanych w więzieniach przestępców, złoto zamiast papierów i t. d. Oto, jakie są dzisiaj nadzieje Sycylii, a kiedy mówię Sycylii, to tak samo jakbym mówił i o Neapolu, którego pretensje i aspiracje są najzupełniej tego samego rodzaju. Wiekowa nienawiść wyspiarzy z sąsiedziami za kanałem, zaczyna zniknąć przy wspólnej biedzie i wspólnych nadziejach. Partja burbońsko-klerykała z trzema stolicami, Rzymem, Neapolem i Palermo, korzystając z zawieruchy, na jaką się w Europie zanosi, i widząc niemoc, niedołęztwo dzisiejszego rządu włoskiego, na gwałt przygotowuje i uprawia grunt, w który tysiączki nieuprzywilejowanych jednostek włoskiej rzucają obficie ziarno.

Partyzanci wygnanych z Włoch Burbonów pracują energicznie nad zburzeniem gmachu, co tyle ofiar, tyle łez i krwi kosztował Pół-

wyspu. Mina, jaką podszadzi, ma być podobno już na ukończeniu. Jeszcze przed miesiącem w Co-senza (Calabria Ulteriore), podczas święta jakiegoś Madonny, głośno wołano: *abasso governo! morte di ladri, viva Francesco II.* i t. p., a na drugi dzień rano policja zdzierła poprzymlepiane na rogach domów plakaty, w tym samym sensie pisane. W Neapolu komitet burbońsko-klerykały bije już sztuki pięćofrankowe, z popieraniem Franciszka II., króla Włoch południowych, i napisem z przeciwniej strony „konfederacja włoska”. W Mesynie już widziano podobną monetę; wasz korespondent niema zaufania u osób, w których rękę nowe pieniądze kursują, a więc nie spotkał się dotąd z niemi. Ekskroń neapolitański dla tego pewno sprzedał część klejnotów swej żony za 60.000 frk. księżnej Sciarra, by za nie kupić srebra na fabrykację owej monety konfederacyjnej. Aby przekonać publiczność, iż Wiktor Emanuel myśli niedługo królować nad zjednoczonymi Włochami, rozpuszczają pogłoskę, iż „galantuomo” sprzedał Rotszyldowi swoje dobra w Pionocnie della Mandria della Veneria za 2 miliony fr. i że książę Amadeusz miał toż samo zrobić ze swoim pięknym parkiem i zamkiem Stupinigi pod Turynem.

Rząd doskonale wie jakich i ilu ma nieprzyjaciół — ale że nie starczyłoby wiezień, gdyby chciał sumienia obżałowanych rozpafrzać, daje więc pokój, ograniczając się do surowego nadzoru — a z drugiej strony tak stara się ułatwić swoją sytuację na zewnątrz, iżby mieć rozwiązane ręce, gdyby przyszło do otwartego boju z domowymi wrogami. Chce tu mówić o Francji, z którą, jak utrzymuje *Armonia*, miały Włochy się porozumieć ostatecznie w kwestji rzymskiej, i za ewakuację Rzymu przyrzec sejsia neutralność na wypadek wojny z Prusami i Moskwą. Nie chce nam się bardzo wierzyć *Armoni*, utrzymującej iż generał Menabrea dał podobnego rodzaju zobowiązania Napoleonowi III., owszem stosunki między obydwoma państwami miały się bardzo pogorszyć. We Francji także nie bardzo się ludzą już nie sympatją, ale neutralnością Włoch, a *Gazzetta del popolo* podaje jakoby z pewnego źródła anegdotę następującą, mającą związek z rzeczą.

Jakiś wojskowy dygnitarz francuzki w Paryżu miał się odezwać w pewnym dostojnym towarzystwie, iż więcej by się obawiał Włochów jako przyjaciół, aniżeli jako nieprzyjaciół, dla tego, jak mówił, iż „gdyby nam Wiktor Emanuel przysłał 150-tysięczny kontyngens, potrzebowałibyśmy jednego korpusu więcej, by czuwał nad naszymi przymierzonymi.” *Gaz. del popolo* niechętnie się oburzyła na francuzkiego wojskowego, przypominając mu iż żołnierze włoscy podczas długich wojen za pierwszego cesarstwa dawali wszędzie dowody lojalności i braterstwa względem Francuzów, że w krwawej bitwie mianowicie pod Małym Jarostawem 18.000 Włochów zaslaniano odwrot

## O wodzie pod względem kosmicznym.\*

Źródło — to słowo o dwu tylko zgłoskach — ileż to nie obejmuje pojęć różnych, ileż to tysięcy razy nie powtarza się w codziennej prozie i w poezji! Mówimy tak często o źródłach, gdzie nie ma wcale wody, używając tego wyrazu tylekroć w przenośniach. Mówimy o źródle dobrego i złego, źródle szczęścia i nieszczęścia, zdrowia i choroby: ba kieszon nawet, jak to mówią, jest najlepszym źródłem; jużci! jeśli z niej nie woda, lecz złoto tryska fontanna. Mówimy, co gorsza o wyszechaniu źródeł, jeśli tylko samo płótno w kieszeni czuć się daje. A do źródła jak to każdy cheiwie bieży, nito jelen spragniony „do zdroju! Nie zatrzymujemy się jednak długo przy źródle. Niech sobie przyska perłowemi kroplami, niechaj wre, jak woda gorąca w garnku, niech i lodową przedzierna powłokę — my idźmy za wesolym strumykiem, patrząc jak stopy niewinnych niezapominajek calują, jak wstęga przepasuje łak kobierce, jak znowu niepokojny hałaśliwie rozdziera piętzące się skały, spada kaskada w pienieście głębie, jak w lesie samotny z wilgą rozmawia, jak po dolinie potok płynie, w młodzieńczym zapale łamie przeszkody, czasem nawet niesforne bryka jak płochy chłopiec, i z brzegów urywa najpiękniejsze kwiatki, które może miały komuś zdobić wianuszek. Ot młodość, płochość — niedługo to potrwa. Czas już ustatkować się...

I w istocie przyszła kreska na Matyska. Nasz strumień, buchający do niedawna poezją — posował, czyli raczej zmęzł, — użyźnia uśmiechające się niwy, na swych potężnych barkach niesie galery, nawet małe parowce, staje się przewodem handlu, łączy sąsiednie ludy, słowem, postępuje sobie jak mąż rozsądny, dbający o dobro swojej połowicy — ziemi. Czasem tylko zachliciewa mu się wybrzykować, gdy cichaczem urwie kawał brzegu, i jakby nie, dalej płynie — i wtedy to mówią: „cicha woda” brzegi rwie”. Toż samo i podczas wylewu, bez wielkiego wprzód ha-

łasiu strasznym stać się może, targając i najsilniejsze, tamujące bieg jego pęta. Im bliżej ujścia, tem powolniejszy bieg rzeki, tem słabsze załomy fal. Z chłopięcia, młodziana, męża stał się wreszcie flegmatykiem — starcem. Policzono dni jego — niebawem zapada w głębie oceanu i traci swój byt samoiśny. Myśmy już na morzu! Oko niespokojne błąka się w dali, niepewne gdzieś spocząć. Niebo nad nami, pod nami morze — ocean Greków, opływający krąg ziemski — ocean. Żyjący w swem wnętrzu tysiące tworów, świat, zupełnie obey nam, pelzającym po dnie suchem oceanu powietrznego.

Zasumie wichry, igrzają fale. Dalej do zagli — do wiosła! Wodo, gdzie niesiesz — niebdam ja wcale, Byleś mnie nazad nie uiosła!

Tak każe ponury Byron mówić Haroldowi, czującemu przesyt życia na lądzie starej Europy. My jednak nie mając ochoty za nim popłynąć, wolimy zastanowić się badawczo nad istotą, własnościami i działaniem wody.

Chemicznym językiem mówiąc, woda nie jest ciałem pojedynczym, lecz złożonym z dwóch pierwiastków: wodorodu i kwasorodu. Każde ukwaszenie czyto mleka, czy piwa, wina czy chleba, gdzie tylko roślinne lub zwierzęce ciało przechodzi w zgniliznę, gdzie skała wietrzeje, wiekopomne zabytki budownictwa lub sławne posagi w proch się rozsypują, gdzie palne materje w płomieniach uchodzą — wszędzie tam jest główna przyczyna, głównym czynnikiem kwasorodu, sprzymierzeniec wody. On jest najpotężniejszym z pierwiastków, owym zębem czasu, któremu ni stal ni granit oprzeć się nie zdola. Nie jest on atoli burzycielem, lecz owszem odnowicielem, który niszczy co stare i niezdane, aby na jego gruzach zapomocą nowych połączeń chemicznych wytwarzać inne, piękniejsze i doskonalsze jestestwa. Drugim składnikiem wody jest wodorod, czyli wód. Jak poprzedni składnik, kwasorod czyli tlen, przypomina młodzieńca, pełnego życia, ognia i bujnej fantazji, tak może wód być obrazem cichej, łagodnej dziewczicy, z miłości oddającej się woli i sile swego koehanka, który przez to poświęcenie traci już wiele na swym pierwotnie burzliwym, nieokiełznanym temperamencie. Tlen, połączonej z wodem, zmienia więc całkiem swą cechę. Oba te gazy, wzięte w stosunku 2:1, zapa-

lone iskrą elektryczną, łączą się przy silnym wybuchu i tworzą wodę. Zapaliwszy wód w stosownem naczyniu, urzemy światelko błękitnawe i słabo płomykujące. Po ścianach naczynia woda spokojnie osiada i kropelkami. I tą rzazą połączyły się gazy (wód i tlen), ale słubem tajemnym. Tylko tym sposobem utworzona woda jest chemicznie czystą; zwykle bowiem miesi w sobie jeszcze wiele innych gazów i rozpuszczonych ciał stałych, co nas powoduje do mówienia o jakości wody, o wodach kwaśnych, mineralnych. Właśnie przez te przymieszki jest woda w świecie tak ważną.

Bez wody nie miałyby ziemia tej postaci, w jakiej ją dziś widzimy. Ziemia, odarta z płaszcza roślin, i pozbawiona najdroższych klejnotów — zwierząt — byłaby odrzążającą pustynią, podobnie jak księżyc. W organizmie ziemi woda jest tem samem, czem krew w ustroju zwierzęcym, lub soki w roślinie. Podobnie jak krew, kraży woda nieustannie. Jako mgła ulatuje z rzek, jezior i morza, wznosi się do pewnej wysokości i tworzy w powietrzu (atmosfera) chmury, z których znowu jako deszcz, grad lub śnieg opada, wsiąka w ziemię, wielorakim ją sposobem używa i wywołuje z martwej skorupy cudowny świat organiczny, tysiączne życie — jak je w zwykłym pojęciu rozumiemy. Nie na tem się jednak kończy błogosławiona czynność wody — występuje ona jeszcze w inny sposób jako czynnik, niemniej potężny. I woda, jak wszystko na świecie, ma oprócz dodatniej, swą ujemną stronę — i ona umie się bawić w dwulicowa politykę — a biada, gdy się daje we znaki biednym śmiertelnikom swemi kapryсами, wzywając do nierównej często walki ze sobą. Pominę tu straszne spustoszenia, jakie sprawiają wylewy górskich strumieni i rzek, przedje młeczają kłęskę, jaka dotknęła n. p. u nas tego lata całe Podkarpacie, od Dniestru do Wisły — są to bowiem zanadto naczne świadectwa niekoniecznie zawsze flegmatycznego temperamentu wody. Natomiast zastanówmy się nad powolnem, więcej ukrytem działaniem wody.

Woda deszczowa lub śniegowa wsiąka w rysy i rozpadliny skał, zmywa i rozpuszcza, co się da w niej rozpuścić, wżera się coraz głębiej, wy-mula większe warstwy spodnie, rozbija tak i gruchoce najtwardsze skały, które zdawały się sztydźć z wieków. Znowu gdzieindziej znalazłszy ja-

ki otwór, tryska kryształowem źródłem i wynosi z ciemnych głębi drobniczny żwir lub rozpuszczone istoty mineralne. Weisnięta w ciane otwory, szczeliny, a mrozem ścięta, nadyma się na wszystkie strony, i tym sposobem niweczy spójność ścian, rozsadzając je jak klin, wbity w drzewo. Wapienie rozpadają się w graniaste bryły, granity i porfiry w gruz i porcelankę, a piaskowice w miakki piasek. Podmokłe warstwy humusowej ziemi odrywają się ze spadzistych stoków, puste-szą i zasypują doliny, a i obnażone ściany skał przeżera woda, splukuje i nadaje im dziwne kształty.

Najwymowniejszem świadectwem niszczącej potęgi wody są n. p. w bezład stocznie i nagromadzone głązy w naszych górach — zajmujące, malownicze, częstokroć fantastyczne iglice wirczów Tatrzańskich. A nasze doliny, jary, parowy nie są po największej części dziełem wody? Po największej mówię części, gdyż wiele dolin, osoblwicie górskich, zawdzięcza pierwotnie swe powstanie wydzignięciu mas skalistych, których rozpadliny wykryśliły początkowo kierunek biegu rzekom i potokom. Później dopiero rzeki siłą prądu wymywały obustronnie ściany rozpadlin, rozszerzały swe koryto, i tym sposobem potworzyły doliny, należące do najmłodszych w naszym kraju. Dość tu wspomnieć o dolinie Kościeliskiej w Tatrach, lub w Mnikowie i Ojcie-wie w Krakowskim. Niemniej zaś zajmujące i w swym rodzaju prześlizne jary stepowego Podola, zawdzięczają swe powstanie jedynie tylko rzekom, które od północy ku południowi równolegle dążą ku Dniestrowi. Jakimkolwiek sposobem powstały pierwotnie doliny, zawsze terazniejsza rzeźba dolin jest prawie wyłącznie dziełem wody płynącej. Brzegi bywają powoli podmu-lane, szczególnie z prawej strony, w skutek wirowego obrotu ziemi, a bryła coraz bardziej wygłębiana lub podnoszona.

Rzeki i potoki w rwącym biegu znoszą gruz i głązy, ścieśniające ich koryto, rozbijają i porozar drobniejszy żwir, piasek i namul — i powoli osadzają. Przy wolniejszym biegu rzeki opadają najpierw najgrubsze głązy i rumowisko, potem żwir drobniejszy, a nakoniec, przy ujściu rzek, gdzie siła prądu znija się do zera, osadza się miakki piasek z lekkim namulem, i tworzy owe ciekawe delty czyli żuławy, jak tego mamy

\* Wiadomości z przyrody są dzisiaj jedną z głównych potrzeb i dźwigni oświaty. Będziemy zatem ile możności co tydzień podawać występnie dla ogółu i zajmująco pisane rozprawy z dziedziny przyrody. P. r.

ginęło śmiercią walecznych w obronie cesarstwa. „Cokolwiek bądź, mówi dalej taż gazeta, to pewna że po Mentanie i dopóki Mentana nie będzie zmaszana, przymierze francuzko-włoskie jest rzeczą niemożliwą, i że we Włoszech daleko chętniej wspominają o rocznicach bitew pod Col d'Assietta, della Authion i Turynem — aniżeli o kampaniach w Katalonii, Moskwie i Saksonii. Siła może zmusić do przymierza, jak to zrobił Napoleon I. z Prusami w roku 1812. Ale cóż z tego wynikało? Napoleon mógł mieć za sobą kilku polityków berlińskich, ale Prusacy, naród i wojsko (bo nie mogło strawić Jeny) oświadczyli się za Moskwą i nastąpiło to co powinno było nastąpić — Lipsk i Waterloo.“

Od miesiąca mamy tu w Mesynie nieznośną zimną (2° niżej zera); dla zniewieściałych Sycylijanów ono nieznośne, deszcze ani na jeden dzień nie ustają, wilgoć, grad, wiatry i burze. Na przeciwległej stronie cieśniny góry pokryte śniegiem, i sąsiednia naszemu miastu wspaniała Antenna Mare także śniegiem przyprószone. Tysiące ciekawych w południowych godzinach, o ile czas pozwala, wychodzi za miasto, by się z bliska przypatrzeć śniegowi, będącemu tutaj niezwykłym zjawiskiem. Przed trzema laty biały śnieg spadł w Mesynie, radość mieszkańców nie miała granic. Wszystko co żyło znalazło się na ulicy, starzy i młodzi, panice i paupry uliczne, urzędnicy i kupey, wszyscy rzucali na siebie śniegowymi kulami, ze śmiechem i radością odpowiadając na zachętę wyglądających z okien signorin.

We dwie godziny już śniegu nie było, a do dziś nie mogą zapomnieć w Mesynie o tej zimowej niespodziance.

## Czynności zgromadzenia delegacyjnego.

### 1. posiedzenie delegacji Rady państwa z dnia 19. stycznia 1868.

Kancelerz państwa hr. Beust otwiera posiedzenie o godzinie pół do drugiej następującą przemową:

„Mam zaszczyt zawiadomić Wysokie zgromadzenie, że Najj. Pan zastrzegł sobie powitać delegację przy ich pierwszym zebraniu. Z mej strony zwracam tylko najniższą prośbę do Jego Eminencji kardynała arcybiskupa miasta Wiednia, jako prezydenta, wybranego z przyczyny najpóźniejszego wieku, aby zechciał objąć prezydium i kierować koniecznymi sprawami. (Kardynał Rauscher zajmuje krzesło prezydenta). Powołano nas do ważnej rzeczy, ponieważ delegacje, w których my przedstawiamy zachodnią część Austrii, są wyrazem i węzłem jedności cesarstwa i tem samem poręką przyszłości.“

Kardynał Rauscher wzywa następnie zgromadzenie, aby zechciało przystąpić do ukonstytuowania się, zajmując się najpierw wyborem prezydenta. Dr. Toman i książę Czartoryski jako najmłodszy członkowie delegacji, obejmują czynności sekretariatu. Oddają kartki. Hr. Antoni Auersperg został wybrany 47 głosami na 48 obecnych, prezydentem delegacji. (Oklaski.)

Prezydent hr. Antoni Auersperg:

Wysokie zgromadzenie! Wzruszony zaszczytem, który mnie spotkał, nie mogę znaleźć słów aby wynurzyć te uczucia, jakimi jestem przepelniony. Najpierw składam gorącą podziękę za położone we mnie zaufanie, i zwracam, że w przyszłości będę się starał zasłużyć na nie przynajmniej memi dobrymi chęciami. Proszę o poparcie i pobłażliwe osądzenie człowieka, który po raz pierwszy zasiada na tem miejscu. Ciężkie zadanie mamy do spełnienia, lecz sądzę, że w tej pracy wesprze nas patriotyzm i współdziałanie drugiej połowy państwa, delegacji części wschodniej. Dualizm, w którym dziś uwydatnia się jedność

przykład na naszej Wiśle koło Gdańska, a na olbrzymi rozmiar na Nilu, Gangesie i Mississipi.

Daleko silniejszy wpływ wywiera morze na npostaciowanie ziemi, podrywając wybrzeża i wrzynając się coraz głębszymi odnogami w lądy. Z odartych wybrzeży, z nagromadzonego rzecznicznego namułu powstają lawice, wały i t. p. Do rządu tych czynności morza należy wreszcie i warstwowanie namułu, zbijającego się w przeciągu tysiącletnim w potężne pokłady kamienia. Są to osady neptuniczne, świadczące o działaniu niezmordowanem wody na skorupę ziemską. Takim sposobem powstały i powstają dotąd warstwy, poczawszy od najstarszej silurskiej, węglowej, aż do dzisiejszych nowszych napływów czyli warstw aluwialnych.

Ze woda jest tak ważnym czynnikiem w tworzeniu skorupy ziemskiej, przypisujemy to wyłącznie jej zdolności rozpuszczania w sobie pewnej ilości stałych i gazowych materij, uwzględniając przytem stopień rozpuszczalności stosunkowo do ciepłoty, ciśnienia, istniejących już przemieszek, tudzież chyżości ulatniania. Wiadomo bowiem, że przy pewnym danym ciepłotanie, oznaczona ilość czystej wody zdola rozpuścić tylko pewną ilość n. p. soli — a przy pewnym danem ciśnieniu, pewną objętość gazu. Przy niższej temperaturze lub ciśnieniu, albo przy mniejszej ilości wody w skutek wyparowania, oczywiście wydziela się część rozpuszczonej istoty, gaz ulatuje w powietrze, a ciało stałe na dnie się osadza. Tak samo na wielki rozmiar dzieje się w przyrodzie.

Nie dość jeszcze na tem. Wpływ wody dalej sięga, niż nasze oko. Wje o tem każdy, że woda w postaci niewidzialnej pary unosi się w powietrzu i dopiero wtenczas ją spostrzegamy, gdy jako osad na zimniejszym osadza się przedmiocie lub jako chmura żegluję w powietrznym oceanie. Mniej atoli powszechnie jest wiadomem, że woda zawierają w sobie także nawet ciała, które powierzchownością swoją tego nie zdradzają. Wymienimy tylko n. p. znajomsze, jak alun, koperwas miedziany, cynkowy, żelaziak brunatny, malachit, erytryn czyli kwiat kobaltowy, niklowy, talk, gips i kaolin czyli porcelanka i inne. O istnieniu wody w tych minerałach poucza nas chemia rozbirowa.

(Dokończenie nastąpi.)

państwa, ma w sobie strony ujemne, ale ufam, że idąc zgodnie, usuniemy wątpliwości, które łączą się z tą kwestją. Jedną rzecz występuje już dziś w tem zgromadzeniu, t. j. jedność, której nie posiadały inne ciała. Spodziewam się, że silnie spójni będziemy iść naprzód śmiało (oklask). Z całej duszy wołam: „Niech Bóg błogosławi naszej drogiej Austrii, niech Bóg zachowa naszego konstytucyjnego monarchę. Niech żyje nasz cesarz Franciszek Józef!“ (Izba powstaje i woła trzykrotnie: Niech żyje!)

Zgromadzenie przystępuje do wyboru wiceprezydentów. Głosy padły na pana Maurycego Kaiserfelda. Otrzymał on 29 głosów. Resztę głosów, prócz jednego, otrzymał dr. Ziemiakowski.

Przewodniczący: Jako prezydent tego Wysokiego zgromadzenia, nie posiadając modły do kierowania rozprawami jego; nie mam regulaminu. Zwracając na to uwagę, zapytuję, czy w tym względzie życzy sobie kto głos zabrać?

Br. Lasser. W porozumieniu z kilku kolegami przystąpiłem do wniosku, dotyczącego regulaminu delegacji, i pozwolę sobie odczytać:

„W ustawie zasadniczej z d. 21. grudnia 1867 o wspólnych całej monarchii sprawach, tudzież o sposobie ich traktowania zawarte są esencjonalne rozporządzenia regulaminowe dla delegacji rajchsratu. Blizsze zaś określenia zastrzeżono samej delegacji na mocy §. 35. tej ustawy. Ze względu na to wnoszę, aby wybrać komisję z 5 członków, i polecić jej: a) by jak najprędzej wzięła pod obrady załączony wniosek, dążący do rychłego ustanowienia normy regulaminowej, b) ewentualnie by ułożyła formalny projekt regulaminu dla delegacji rajchsratowej i przedłożyła go do uchwały. Załączony wniosek jest następujący:

„Dopóki nie nastąpi uchwała formalnie zredagowanego regulaminu własnego dla delegacji rajchsratowej, mogą być do obrad delegacji zastosowane z regulaminu Izby poselskiej rajchsratu postanowienia §§. 5—13, 15—19, 22—35, 37 do 50, 52—64, tudzież §§. 67 i 68 z wyrażną zmianą, że do wnoszenia przedłożeń i interpelacji (§§. 29 i 60) ma wystarczać 10 podpisów, jakoteż ze zmianami, które się same przezie rozumia i wypływają z treści ustawy zasadniczej z d. 21. grudnia 1867 o delegacjach, tudzież ze stanowiska i nazwy delegacji i organów rządowych.“

Oprócz Lassera podpisali ten wniosek: Pratobera, Mercandin, Banhans, Salm, Eichhoff, Van der Strass, Scrinzi, Gooss, Schindler, Franciszek Gross, Wickenburg, Schmerling, Rechbauer, Jäger, Mertisch, Lapenna, Leeder, Wolfrum, Limbäck, Vidulich, Klier, Cerne, Toman.

Wniosek Lassera przyjęto jednogłośnie i przystąpiono zaraz do wyboru komisji. Na 47 głosujących zostali wybrani: Lasser, Zyblikiewicz, Wrba, Rechbauer, Klier.

Kancelerz Beust: W nawiązku do tego, com powiedział na początku posiedzenia, pozwalam sobie zawiadomić Wys. Izbę, że przyjęcie u Najj. Pana nastąpi jutro o godz. 3. z południa. O lokalu, gdzie to nastąpi, i o ceremoniach będą szanowni członkowie osobno uwiadomieni.

Na zapytanie ks. Szwarzenberga, gdzie delegacje mają się zebrać w tym celu, odpowiada przewodniczący, że najlepiej będzie zgromadzić się w burżu, w sali audjencjonalnej. Następnie napomknął o niedogodności miejsca gdzie delegacja po raz pierwszy się zgromadziła, wniósł prezydent, żeby posiedzenie następnie odbywać w sali Izby panów (która jest własnością Wydziału krajowego niższo-austriackiego), i sądził, że nie temu nie stanie na przeszkodzie.

Następne posiedzenie zapowiedział przysięgający na dzień 21. bm. o godzinie 11., stawiając na porządku dziennym ewentualnie sprawozdanie wybranej dziś komisji regulaminowej.

Pratobera jako marszałek krajowy Austrii oświadczył iż bezwzględnie znieśnie się z Wydziałem krajowym o odstąpienie sali; dodał jednak, że jakkolwiek bardzo szanuje Wys. zgromadzenie, dyspozycja sali przysłuży Wydziałowi krajowemu (wesołość), na co przewodniczący przeprosząc, zrobił uwagę, że wedle tego, co słyszał z innej strony, nie ma żadnej przeszkody.

Koniec posiedzenia o godz. 2. m. 40.

## Przegląd polityczny.

**Austria.** Zapowiedziane na d. 19. bm. otwarcie posiedzeń delegacji węgierskiej nie przyszło do skutku. Urzędownie nie podano jeszcze żadnych powodów. Wiedeńskie wydanie czasopisma *Pester Corres.* umieszcza następujące sprawozdanie z przedwstępnej dyskusji, jaka toczyła się w łonie tejże delegacji:

„Prezydent ministrów, hr. Juliusz Andrassy, zaprosił przez kwestora Izby poselskiej, p. Władysława Kowacza, dnia 19. bm. członków węgierskiej delegacji na przedwstępną naradę do lokalu klubowego (Hotel Stadt Frankfurt). O 4tej godzinie zebrał się prawie wszyscy wezwani. Wtedy oznajmił im pan minister, że Najj. Pan będzie przyjmował dnia 20. o godzinie 12szej delegację węgierską a państwem o 3ciej popołudniu. Następnie p. Majlatha, członek Izby wyższej, jako najstarszego wiekiem, wybrano tymczasowym prezydentem. Na zapytanie: pod czyj przewoźnictwem ma delegacja pojawić się przed cesarzem, postanowili zebrani zaszczyścić tą godnością p. Majlatha, który dnia 20. bm. o godzinie 12tej odczytał delegacji mowę, jaką przygotował do Najj. Pana.“

Przedstawiciele Rieki (Fiume) nie chcą uznać tych uchwał sejmiku chorwackiego, które dotyczą ich okręgu. Przygotowują w tym celu pisemny protest. Stronnictwo unionistów stara się ich odwieść od tego kroku.

W Pradze zebrało się dnia 19. b. m. w ulicy Kasynowej o godzinie 7. wieczorem bardzo wiele ludności, która przy dźwięku kocy muzyki, zaczęła rzucać kamieniami w okna zabudowania kasynowego. Przy tej sposobności odbywały się obelgi, wymierzone przeciw kancelerzowi państwa, p. Beustowi. Policja, przybywszy wraz z żandarmerją, wezwała zebranych, aby się zechcieli ro-

zejść. Mowa burmistrza, pana Klauwego, i usiłowania p. Hulesza, nie odniosły z początku żadnego skutku. Nareszcie udał się cały tłum przy okrzykach „Sława!“ i przy śpiewie: „Hej Slovane!“ do czeskiej besedy na Graben. Pan Klauwy starał się uspokoić tych którzy wołali: „Żadnych pochodni!“ lecz zabieg jego pozostał i tym razem bez skutku. Tłum udał się do statuy św. Wacława, gdzie odśpiewano: „Svaty Vavclav!“ i „Hospodine pomiluj“. Gdy ktoś zawołał: „Cel osiągnięty, rozejść się“ — ludność rozeszła się bezwzględnie. Kilku przytrzymanych wyrwał tłum z rąk władzy. O godzinie 10. panował głęboki pokój. Technicy otrzymali byli drukowane wezwanie do wzięcia udziału w demonstracji. — Tak o tem zdarzeniu piszą dzienniki wiedeńskie. Czasopisma czeskie zgadzają się w szczegółach z powyższem doniesieniem. W nich znajdujemy tylko to czego niema w dziennikach wiedeńskich, t. j. jaki był powód tej ludowej demonstracji. Oto studenci, należący do stronnictwa niemieckiego, chcieli przy pochodniach zrobić owację przybytemu do Pragi panu Herbstowi. Czesi nie chcąc tej uroczystości, wołali: „Precz z pochodniami!“ Dopiero gdy im kilkakrotnie zaręczył pan burmistrz, że pochodni nie będzie, rozeszli się do domów. *Politik* dodaje przy tej sposobności, że ludność zwróciła nie tyle p. Beustowi, ile dualizmowi. O odbiciu aresztowanych nie wspominają czeskie organa.

Moskiewski organ w Wiedniu, *Zukunft*, znowu na czele swych kolumn większymi cziokami umieszcza następującą wiadomość: „Istniejący tu komitet polski do popierania odbudowania Polski, ma swą siedzibę, miejsce zgromadzania się i konferowania w jednym domu przy Kärthnergasse. Komitet, mający wydział z trzech członków złożony, z prezydenta i dwóch sekretarzy, odbywa regularnie często konferencje i posiedzenia.“ A w Ostatnich wiadomościach pismo to donosząc o zamiarze ministra rolnictwa, hr. Potockiego, zebrać nad sprawami rolnictwa, dodaje, iż nie ten cel zapewne ma na oku hr. Potocki, lecz polskie cele. Nad temi zarzawem podłemi jak głupiemi denuncjacjami moskiewskiego organu w Wiedniu, nie potrzeba czynić żadnych uwag.

**Francja.** *Journal de Paris* wspomina o pogłosce, jakoby między Francją a Prusami toczyły się układy względem zaakraglenia granic. — Ten sam dziennik dowiaduje się z dobrego źródła, że generał Menabrea niezwłocznie po skombinowaniu nowego gabinetu, zapytał ministrów francuzkich przez usta pełnomocnika włoskiego, pana Nigry, jakie jest usposobienie Francji względem Italii? W odpowiedzi wysłał p. de Moustier depeszę do Florencji, która jednak panu generałowi zdawała się być zanadto niejasną. Wówczas Menabrea zażądał od p. Nigry, aby udał się w tej sprawie osobiście do cesarza. Krok ten przyniósł pożądany skutek. Od tego czasu pełnomocnik francuzki, baron Malaret, wyraża się we Florencji w sposób bardzo przyjacielski i pojednawczy.

Na posiedzeniu senatu z dn. 17. bm. zajmowano się sprawą rzymską. Niejaki p. Bernard de Pouthien, adwokat w Mans, był tak naiwnym, że zaproponował w petycji wystosowanej do senatu, odbudowanie państwa Rzymskiego pod panowaniem Wiktora Emanuela. Papieżowi chciał wnioskodawca odstąpić wyspę Sardinję i roczny dochód wynoszący milion franków. Nietylko jemu ale i kardynałom przysłużyłoby prawo zabrania do nowej stolicy wszystkich relikwii, arcydzieł sztuki i księgozbiorów. Sprawozdawca petycji p. Segur D'Aguesseau wynurzył przekonanie, że po oświadczeniu ministra Rouhera z dnia 5. grudnia zr. byłoby grzechem dopuścić podobne żądanie do odczytania w senacie. Zgromadzeni przystali na odrzucenie petycji.

Wiadomo, że między Francją a Meklemburgiem toczą się rokowania względem usunięcia dawnego traktatu handlowego. Otóż piszą z Paryża, że sprawa ta doczeka się wkrótce pomyślnego załatwienia. Pan de Moustier i pełnomocnik księcia meklemburgskiego podpiszą kontrakt, który znieśnie dawny układ handlowy. Jako wynagrodzenie otrzyma Francja od Prus zmniejszenie cla od wina z 30tu na 20 franków, i inne ułatwienia w przesyłce lekkich materij.

**Anglia.** Telegrafują z Londynu d. 19. bm.: „Od dwóch dni nie nadeszła poczta z kontynentu. Na morzu szaleje gwałtowna burza, która zerwała telegraf atlantycki. Komunikacje wewnątrz kraju są także przerwane. Jeden fenian strzelił wczoraj do dwóch urzędników policyjnych. Na Mansion-House przyklepiono proklamację fenistów. Michał Barrat, którego posiadają o zapalenie bezczki prochu przed więzieniem Clerkenwell, wpadł w ręce władzy. W Queenstown uwięziono na statku, przybyłym z Nowego Jorku, trzech fenian. Hr. Bernstorff wręczy królowej dopiero za jej przybyciem z Osborne, listy króla pruskiego, uwierztelniające go jako posła Związku północnego przy dworze londyńskim.“

**Włochy.** W czasie ostatnich wypadków na terytorjum papieżkiem, głosił niemal wszystkie dzienniki europejskie, że Włochy ofiarowały Prusom zaczepno-odporne przymierze, którego wszakże p. Bismark nie chciał przyjąć. Półurzędowa *l'Opinione* zbija to twierdzenie dziś — po dwóch miesiącach. To trochę za późno! Lecz mimo to, organ pana ministra spraw zagranicznych nie wypiera się całkiem myśli podobnego sojuszu. „Włochy — mówi *l'Opinione* — nie mogą zawrzeć żadnego przymierza, gdyż ich finansowe położenie nie sprzyja podobnym zamysłom. Rade nie rade, muszą trzymać się nadal Francji. Zresztą stosunek Italii do Francji nie zrywa przyjacielskich węzłów, jakie od zeszłego roku wiąże Florencję z Berlinem. Czas zmian politycznych minął bezpowrotnie.“ Z tego „dementi“ wypływa, że gdyby Włochy posiadali lepsze finanse, i gdyby p. Bismark chciał ich sojuszu, to nie omieszkaliby rzucić mu się w ramiona.

Ten sam dziennik zapewnia, że generał Menabrea wystosował notę do Madrytu następującej osnowy: „Jeżeli Francja miała prawo na podsta-

wie konwencji wrześniowej mięszać się do sprawy rzymskiej, to jeszcze prawo to nie przysługiwało w równej mierze królowej Izabeli.“ Nota ta jest odpowiedzią na tronową mowę katolickiej monarchini, która wspominała o chęci interwencji w Włoszech wespół z wojskiem Napoleona III.

W Neapolu spodziewają się lorda Bloomfielda.

**Wschód.** Do *Allg. Ztg.* piszą z Tryestu, że wizyta namiestnika Dalmacji, feldmarszałka Filipowicza, u księcia Czarnogóry w Cetynii, przyniosła bardzo dobry skutek, gdyż odtąd należy uważać sojusz serbsko-czarnogórski za całkiem rozwiązany. Mimo to Czarnogóra ma istotnie otrzymać port Spucz, który jednak nie będzie jej zbyt wielkich przynosił korzyści, gdyż nad drugą, wiodącą ze Spucza do Czarnogóry, panuje turecka twierdza Hai. *L'Etendard* utrzymuje, że Francja stara się usilnie, aby Czarnogóra otrzymała port Spucz lub Antivari. Według tego samego dziennika, zniesienie blokhausów tureckich, budowanych w roku 1862 nad granicą Czarnogóry, czego domaga się książę Mikołaj, urzeczywistni się w niedalekiej przyszłości.

## Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, dnia 23. br. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Oprócz spraw zaległych z ostatniego posiedzenia 1) Zabezpieczenie robót introligatorskich na rok bieżący; 2) Prośba Towarzystwa bratniej pomocy uczniów gimnazjum Franciszka Józefa o subwencję; sprawozd. radny pan Wild.

— **Zaproszenie.** Na mocy wezwania centralnego Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy ofcjalistów prywatnych, mam zaszczyt pp. właścicieli i dzierżawców dóbr, oraz pp. ofcjalistów prywatnych powiatu liskiego zaprosić, ażeby w celu zawiązania i uorganizowania filii tego Towarzystwa w tutejszym powiecie, raczyli na dniu 29. stycznia br. o godzinie 3ciej popołudniu do Liska się zjechać. — Równia dnia 19. stycznia 1868.

Zygmunt Dybowski.

— **Przedwczoraj** odbyło się **walne zgromadzenie stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego**, na którym toczyły się rozprawy nad zamknięciem rachunków z roku ubiegłego i ułożeniem budżetu na rok bieżący. Zapadła także uchwała, mocą której przeznaczono w wsparcie biednych 140 ztr. w. a. Postanowiono niemniej jednogłośnie, aby dla uczczenia pamięci zgasłego nam rodaka, ś. p. Karola Szajnochy, z oszczędzonych fundusów przyczynić się do fundacji ś. p. Karola Szajnochy kwotą 60 ztr. w. a. Tuszyni, że i inne stowarzyszenia i korporacje pójda za tym pigmym przykładem stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego i zechcą poprzeć tę fundację, aby jak najrychlej w życie wejść mogła. Na tem zgromadzeniu wypadły wybory do Wydziału i uzupełniającego wyboru do dyrekcji jak najpomyślniej, gdyż wybrano prawie jednogłośnie na zastępcę dyrektora p. Edwarda Pietrzyckiego, rewidenta buchalterji miejskiej, jednego z najgorliwszych członków stowarzyszenia.

— **Z lwowskiej szkoły realnej.** Napoczątku roku szkolnego zwracaliśmy uwagę na przepelnienie klas w szkole realnej, lecz niestety bezskutecznie. Dotychczas liczą niektóre klasy blisko po 100 uczniów, dotychczas odchodzi znaczna część w czasie wykładów niektórych przedmiotów technicznych dla braku miejsca do domu.

Fakt taki mówi sam za siebie, nie potrzebuje komentarza. Wina spada albo na dyrekcję, że przyjąwszy tylu uczniów nie żądała lokalów, albo na magistrat, że ich nie dał. W drugim razie takie nieinteresowanie się zakładem niedałoby się niczem usprawiedliwić.

Ponieważ jesteśmy w przededniu zebrania się Rady szkolnej, podnosimy przeto tę kwestję, robiąc przytem tę uwagę, iż szkoła ta ze wszystkich zakładów najmniej korzysta z ustawy o języku wykładowym; tak n. p. w 3ciej klasie tylko budownictwo po polsku bywa wykładane, zresztą wszystko zostało „beim Alten“.

Dają się także słyszeć głośne skargi na to, że nauka rysunków w niższych klasach jest w wielkiem zaniedbaniu.

— **Wezwanie papieżkie do modłów** z powodu ucisku, jakiego doznaje kościół katolicki pod panowaniem moskiewskim, psuje wiele krwi korespondentom *Stowa.* Oburzają się oni, że książę tłumaczy ludowi powody, do których Ojciec św. wzywa wiernych, by się modlił za braci, ciemiężonych przez Moskwę. Natomiast w dyceji krakowskiej rozporządzenie papieżkie ogłoszone było i weszło w wykonanie w sposób tak oględny, że największy przyjaciel rządów moskiewskich nie mógłby w tem upatrzeć protestu przeciw uciskowi kościoła w Polsce, na Litwie i w krajach Zabranych.

Z tego powodu rozeszła się w Krakowianem — jak nam donosi jeden z naszych korespondentów — pogłoska, że ks. Gałeczki, biskup amatuteński in part. inf., zarządzający dyceją krakowską, powołany być ma na arcybiskupstwo warszawskie.

— **Z Horodenki.** (*Wybrb. ka. Naumowicza i jego działalność w Radzie powiatowej.*) Nasza Rada powiatowa odbyła swe posiedzenie dnia 9. stycznia h. r. Wielej Indzie robią wielkich ministrów, jak Giskra, Berger, Potocki, a my na parafi malutkich radnych, ot tak n. p. ks. Naumowicza, którego wybór powrotny na członka Rady powiatowej został tą razą zatwierdzony przez większość Rady powiatowej horodenskiej. Chociaż stan rzeczy się nie odmienił, ks. Naumowicz dostał prezente od kolatora w Strzylczu na pociechę sąsiedztwa w maju z. r., a w marcu z. r. były wybory do Rady gminnej strzyleckiej, wiec kiedy listę układano w marcu w gminie strzyleckiej, nie został na niej wpisany — a nie będąc w gminie, nie posiadał przynależności do gminy, i podług §. 1. ordynacji wyborczej dla gmin, nie ma prawa wybierania ani oberalności na te trzy lata; zaś §. 10. ordynacji wyborczej powiatowej temu tylko przynaję oberalność na członka Rady powiatowej, kto jest oberalnym do Rady gminnej w jednej gminie z powiatu, w którym się wybory odbywają; a gdy ks. Naumowicz obwodu kołomyjskiego natenczas nie zamieszkiwał, wiec Rada powiatowa nie potwierdziła jego wyboru tą razą. Te same zarzuty podniesione też były przy powrotnym wyborze, i konsekwentnie działając, nie powinna była Rada powiatowa wybrać ks. Naumowicza zatwierdzić, lecz skłoniły ją zapewne względy, że teraz jest w modzie kokietowanie w Radach powia-



# KARAFIOŁY WŁOSKIE już otrzymuje F. W. KRÓLIKOWSKI.

## Uwiedomienie.

Ktoby z rodaków zwiedzając Paryż chciał, zamiast w hotelu, zamieszkać w polskim domu, ze wszelkich miar polecenia godnym, ten niech się uda prosto do dworca kolejki pod adresem: Paris, pension de famille de Mad. Kierblewska, 65, Rue Marbeuf, Champs Elysées, 2. étage. Tam można przyzwolnie mieszkać a nawet wiktować się po najumiarkowanej cenie.

Córka zaś p. Kierblewskiej, uczennica sławnego pianisty p. Herz'a daje lekcje na fortepianie, udziela nauki francuskiego, angielskiego i niemieckiego języka w prywatnych domach, przyjmuje też młodzież polską na pensję. 1214 1-3

**Leśniczy,** Polak, w średnim wieku, w sile odpowiedniej, złożywszy obydwa egzamina rządowe leśnictwa, a przytem posiadający chlubne świadectwa 15letniej służby w tym zawodzie, poszukuje posady, lub większych pomiarów, to jest: działości pól na ręce i ryzy, niwelowania lasów na równe roczne reby, lub pod względem dobroci gruntów i drzewostanów. Adres: E. W. poste restante Kołomyja. 1209 1-3

## Na Zapusty

poleca

handel Karola Ballabana:

Rum i herbatę najlepszą  
Wina węgierskie, po 60 ct., 80 ct. do 1 zł.  
Feslawski Auslich po 1 zł.

Madelra Cheri i Portwein po 3 zł.  
Chas-Kaffe w każdym gatunku - Loit  
Feres Bordeaux.

Szampany prawdziwe, Moet et Chandon  
Cromau Rese, Eugen Glicourt.

Wszelkie marynaty i kawior.

Włoskie sałaty na śniadania i wieczory  
układa gustownie.

Zamówienia przyjmuje tylko w dzień  
poprzedni.

Karafioly włoskie świeże. 1215 1-3

## Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Borszczowie poszukuje sekretarza, ofiarując 600 złr. rocznej pensji. Chcący kompetować o tę posadę, raczy przelać papiery, uzdolnienie jego dowodzące pod adresem Wgo. J. Joczaw Borszczowie. 12 3 1-3

## SKLEP

o jednym pokoju, w bardzo dobrym miejscu, jest do wynajęcia. Blizsza wiadomość w księgarni F. H. Richtera. 1219

## Tolutine Rigaud

Przednia ta woda toaletowa, powinnaby o powiadając swemu przeznaczeniu - zastąpić i wyprzedzić wodę kolońska, floride, i wszelkie podobne wytwory. Używając jej, umacnia się pleć i konserwuje, nadając jej świeżość młodzieńczą i cerę zdrową. SKŁADY: we Lwowie, w aptece Adolfa Berlinera, w Tarnopolu w aptece dr. Buchelta. 1146 1-12

## Wartość terapeutyczna SYROPU CHINY I ŻELAZA

pp. Grimault et Cie. aptekarzy nadwornych Księstwa Napoleona.

Połączenie chinu i żelaza, rozwiązało jedno z najtrudniejszych zadań w dziedzinie farmacji. Lekarze, uznali powszechnie znakomite usługi, jakie ta preparacja przynosi cierpiącym. China znana jest w medycynie jako środek toniczny najwyższej potęgi. Połączona ona została z fosforanem żelaza, który jedną jest z lepszych preparacji żelazistych, ponieważ zawiera dwa pierwiastki, żelazo i fosfor, wyrabiające krew i kości. Szanowni lekarze z zajęciem, sądzimy, odczytają zdanie lekarzy paryżkich i analizę tej preparacji, dokonaną przez jednego z najznakomitszych chemików w świecie.

Środek ten sprawia ciągle pomyslnie skutki w trudnych trawieniach (dyspepsie) w bladaczce, krwotokach, upławach, gorączkach tyfoidalnych, diabetis i we wszelkich wypadkach, gdzie chodzi o wytworzenie silnego i powrocie do zdrowia życia zwolnionych lub utraczonych. - Arnal, dr. nadworny cesarza Napoleona.

Jest to jedna z tych szczęśliwych preparacji zadowalniających chorego i lekarza. Jedną z najlepszych, a szczególnie łatwo mogących być zniesionymi preparacji żelazistych. - Cazenave, lekarz szpitala św. Ludwika w Paryżu.

Preparacja ta, daje możność lekarzowi zapisania dwóch naraz ważnych środków lekarskich, nieodrażających i łatwych do strawienia. Używam syropu chinu i żelaza, i uważam go za bardzo pomyslny wynalazek. - Chassaignac, chir. naczelny szpitala Lariboisiere.

Środek ten przyjmowany zawsze bez odrazy przez chorego - używam z pomyslnym skutkiem. - Mervey de Hegoin, członek akademii medycznej paryżkiej.

Przezroczystość tej preparacji i smak jej przyjemny, bez woni żelaza, jest środkiem i-karskim, wcale nieodrażającym i skutecznym. - Monod, professor fakultetu medycznego w Paryżu. 1022 2-7

## Fæton

półkryty i KOCZ esakiem kryty na leżących rysorach z walizkami, są do sprzedania pod l. 1664 na Lyczakowie, naprzeciw cerkwi św. Piotra. 12 8 1-1

Środek odrzuca usmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i nerwiczny, zwany

## GUARANA

PP. GRIMAULT ET C<sup>ie</sup> APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie roślinne, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. Grimault & Cie do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakieteków wraz z przepisem użycia onychże w języku polskim. Każdy pakietek opatrzony jest podpisem: Grimault & Cie.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Brunona Micyńskiego i Redyka; w Brodach w aptece p. Frasowa; w Poznaniu w apt. p. Elmera i dra. Mankowicza; we Wiedniu w składzie materiałów aptecznych pp. Raabego i Ródera. 1018 8-28

## PASTA i SYROP z owocu arabskiego zwanego Nafé K. Delangrenier.

50 lekarzy szpitalów paryżkich poświadczili skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia z katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.

## Racahout z Arabii P. Delangrenier.

Środek ten, potwierdzony przez paryżką akademie medyczną, leczy słabość żyłki i kiszki, przyspiesza powrót do zdrowia, i wzmacnia dzieci delikatne i wątłe ubezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych. 1010 11-24

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; w Warszawie jedynie w składzie materiałów aptecznych Wgo Galla; w Poznaniu w aptece dra Mańkowicza; we Lwowie w aptece p. PIOTRA MIKOLASCHA; w Krakowie w aptece p. Micyńskiego.

## PILULES DE VALLET

Pigulki pana Vallet potwierdzone przez Paryżką Akademię Medyczną są bardzo skuteczne na wyleczenie bladaczki i na wzmocnienie tonamentów słabitych i tymficznych. Jest to jedyny preparat żelazny, który nie czerni zębów.

Aby mieć rękojmię prawdziwości wymagać należy aby na każdej pigulce znajdował się podpis wynalazcy następujący:

SKŁAD we Lwowie 45-1 w aptece p. Piotra Mikolascha.

## C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacji i zakładów, chcących lokować kapitały w listach hipotecznych c. k. uprz. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, listy takowe na rzecz wspomnianych osób winkulowane być mogą, a Bank hipoteczny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów hipotecznych, nastąpiła nietylko w kasie głównej Banku we Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych. 1172 3-10

## Wiadomość dla lekarzy SYROP Dra FORGET

**Sirop du Dr. FORGET** używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlowi uporczywemu. Katarom, kociuszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom pierśiowym. Lekarze paryżcy zawsze z pomyslnym skutkiem tego przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Micyńskiego, w Warszawie w składzie materiałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena flaszki 1 złr. 80 ct., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1 (8 21-9

## Pewne pozostałości KREW ZAKAŻONA, żółciowa, wątrobiane, żółdkowe

cierpienia wszelkiej kategorii, migrena, podagra, ciężki oddech, będą niezawodnie wyleczone za pomocą amerykańskich pigulek Lesingtona (amerik. Lesington Pillen).

Każde prawdziwe pudełko opatrzone na stronie odwrotnej owalną stampilią jedynie uprawnionego głównego składu: Droguerie Aug. Herm. Boldt, Geneve. Pudełko kosztuje 3 franki czyli 1 1/2 złr. w. a. 1055 6-6

Prawd. w następujących składach głównych: We Lwowie w apt. ZYGMUNTA RUCKERA; w Krakowie W. Redyka; w Wiedniu C. Spitemüllera z. r. Krbs.; w Preszburgu T. Formagyi p. Najs. Pan.; w Bernie (Szwajcz.) Franciszka Edera; w Temeswarze A. Pechera; w Zagrzebiu (Agram) Zygm. Miltbacha; w Gracu Grablowitz.

# SUBSKRYPCJA

## PIĘĆ MILIONÓW 5% towych LISTOW ZASTAWNYCH (w walucie austriackiej)

### c. k. uprz. powszechnego austr. Zakładu kredytowego ziemskiego w dniach 23. i 24. stycznia r. b.

C. k. uprz. powszechny austriacki Zakład kredytowy ziemski wypuszcza na podstawie swych statutów nową serję listów zastawnych które 5% oprocentowane i w przeciągu 33 lat, licząc od 1. stycznia 1868, za pomocą rocznych losowań *al pari* spłacane będą. Te listy zastawne opiewają w walucie austriackiej, i będą żądaniem hipotekarnymi, wedle statutów zabezpieczonymi, w równej walucie pokryte. Kupony tych listów zastawnych, są zupełnie wolne od podatków. Zaciągnięcie kilku większych pożyczek hipotekarnych, umożliwia ogłoszenie subskrypcji na kwotę pięciu milionów w tych listach zastawnych po kursie 84 za każde 100 złr. nominalnej wartości.

## Warunki subskrypcji:

- 1) Subskrypcja odbędzie się w c. k. uprzyw. powszechnym austriackim Zakładzie kredytowym ziemskim, jakoteż w Banku angielsko-austriackim w Wiedniu, i w Filii tegoż Banku we Lwowie dnia 23. i 24. stycznia b. r. w zwykłych godzinach biurowych.
  - 2) Przy subskrypcji ma być złożoną kaucja 10% towa subskrybowanej kwoty nominalnej w gotówce, w asygnatach kasowych, przekazach hipotekarnych, lub w efektach wartościowych, na giełdzie wiedeńskiej notowanych, policzonych 5% niżej kursu dziennego.
  - 3) Jeżeli z końcem dnia pierwszego, t. j. 23. stycznia, przeznaczone do subskrypcji pięć milionów całkowicie subskrybowane zostały, wówczas będzie subskrypcja już tego dnia zamknięta. Gdyby więcej nad pięć milionów subskrybowano, natenczas nastąpi równa o ile możności redukcja.
  - 4) Cena subskrypcyjna 84 złr. za każde 100 złr. nominalnej wartości ma być wpłacana w następujących terminach:
    - złr. 30 w przeciągu 5 dni po ogłoszonej repartycji za zwrotem złożonej kaucji;
    - złr. 10 dnia 1. marca r. b.
    - złr. 10 " 1. kwietnia "
    - złr. 10 " 1. maja "
    - złr. 10 " 1. czerwca "
    - złr. 14 " 1. lipca "
- Wszystkie raty mogą być także spłacone i przed oznaczonymi terminami.
- 5) Przy wpłacie 1 raty, zostaną wydane kwity interymalne, opiewające na okaziciela.
  - 6) Przy wpłacie ostatniej raty zostaną kwity interymalne wymieniane na rzeczywiste listy zastawne. Kwity interymalne, które przed upływem terminu całkowicie spłacone będą, mogą już w ciągu miesiąca marca na rzeczywiste listy zastawne być wymienione.
  - 7) Listy zastawne będą wydawane w sztukach po 100 złr. i 1000 złr. i zaopatrzone w kupony, z których pierwszy dnia 1. lipca 1868 płatnym będzie.
  - 8) Przy wymianie kwitów interymalnych na rzeczywiste listy zastawne, otrzymują subskrybujący za uiszczoną wpłatą aż do dnia obliczenia, 5% wynagrodzenia, muszą jednakowoż wynagrodzić na listach zastawnych, ciążące od dnia 1. stycznia bieżącego odsetki.
- Za wpłaty, uskutecznione dopiero po upływie ustanowionych terminów będą 6% jako odsetki za zwłokę potrącone.
- 9) Gdyby jedna z ustanowionych rat w 4 tygodnie po terminie zapadającym nie została wpłaconą, natenczas zostaną rzeczywiste sztuki na zysk i stratę subskrybującego, względnie zaś właściciela dotyczącego kwitu interymalnego na giełdzie sprzedane.
- W Wiedniu, dnia 19. stycznia 1868.

C. k. uprz. powszechny austriacki Zakład kredytowy ziemski. Bank angielsko-austriacki. 1212 2-2